GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 22 (469) 10 sierpnia 1971 r. Rok XIX

W ubiegłym roku było lepiej

Już wkrótce będziemy wiedzieli, które wydziały zdobędą puchary przechodnie „Wspólnego Celu" za właściwy stan bezpieczeństwa i higieny pracy w I półroczu br. Stałe jury w składzie: Mieczysław Dębski kierownik działu bhp, Mieczysław Fąfara społeczny zakładowy inspektor pracy i Zbigniew Adamski sekretarz naszej redakcji, już pracuje.

Wstępna analiza nie jest pocieszająca. W I półroczu br. miało miejsce w naszym zakładzie 57 wypadków przy pracy, a więc aż o 12 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego! Wskaźnik częstotliwości z 12,2 wzrósł do 16,18, to znaczy że w I półroczu na 1000 pracowników wypadało 16 wypadków! Zmniejszyła się przeciętna straconych wskutek wypadków dni. W I półroczu roku ubiegłego jeden wypadek powodował przeciętnie ponad 32 dni niezdolności do pracy, w tym roku ponad 27.

Jakie były główne przyczyny wypadków?

Najczęstszą przyczyną w I półroczu br. było używanie niewłaściwych narzędzi i stosowanie niewłaściwych metod pracy.

Potrzebna jest więc jeszcze troskliwa uwaga ze strony nie tylko samych pracowników, ale również nadzoru technicznego.

Mimo tej nie bardzo radosnej sytuacji, jest kilka miłych niespodzianek. Przede wszystkim nastąpiła znaczna poprawa w Wydziale Remontowym, który pracował całe półrocze bez wypadków, zmniejszył również znacznie ilość wypadków Wydział Mechaniczny.

Bez wypadków pracowały oprócz Wydziału Remontów: Oddział Regeneracji Ługu zdobywca naszego pucharu w II półroczu ub. r., Oddział Belowaczek. Wydział Wodno- Chemiczny, Wydział Głównego Pomiarowca, również zdobywca naszego pucharu w II półroczu ub. r. w grupie II, i in.

Zbigniew Adamski

Brygady Ireny Maślanik i Marii Malik wykonały swoje zobowiązania

Po brygadzie Antoniego Hajbowicza z wydziału wodno- chemicznego, która pierwsza zameldowała o wykonaniu swojego zobowiązania w naszej akcji „porządkujemy ziemię niczyją", dwie kolejne brygady, Ireny Maślanik z oddziału regeneracji ługu i Marii Malik z laboratorium energo-chemicznego, zakończyły w sierpniu swoje prace.

Brygada Ireny Maślanik uporządkowała bardzo duży odcinek, między zakładowym parkanem a terenem SOWI i ZSZ, brygada Marii Malik zaprowadziła należyty porządek między torami a budynkiem działu głównego energetyka. Brygadom tym należą się słowa uznania. Duża praca, wykonana została szybko, starannie i solidnie.

Mamy więc pierwszych kandydatów do nagród, chociaż do końca naszej akcji jeszcze daleko.

Czekamy nie tylko na nowe zgłoszenia o ukończeniu prac przez brygady i Koła ZMS ale również i na nowe zgłoszenia o przystąpieniu do naszej akcji.

Szczególnie apelujemy do pozostałych brygad Wytwórni Celulozy i Działu Głównego Energetyka, gdyż właśnie wokół budynków tych wydziałów, jest bardzo wiele do zrobienia. Przy tej okazji apelujemy o utrzymanie porządku na terenach już zagospodarowanych w naszej akcji.

SKOS

Od redaktora

Otrzymujemy już pierwsze odpowiedzi na naszą ankietę p.t. „Co sądzę o „Wspólnym Celu"?

Numerujemy je, czytamy dokładnie i składamy skrupulatnie w specjalnym segregatorze.

Ponieważ odbiliśmy tylko 300 formularzy, nie wszyscy czytelnicy będą mogli podzielić się z nami swoją opinią o naszej gazecie i dlatego prosimy tych wszystkich, którzy ankietę do wypełnienia otrzymają, aby nie zapomnieli jej wypełnić i zwrócić do redakcji, zależy nam bowiem bardzo na tym, aby odpowiedzi było jak najwięcej.

Jeżeli ktoś ankiety nie otrzymał, a chciałby odpowiedzieć na nasze pytania, prosimy o zgłoszenie się u sekretarza redakcji.

(Dokończenie na str. 2)

Aby nasza produkcja była ciągle lepsza

Stała poprawa jakości produkcji, to zagadnienie bardzo ważne dla nas wszystkich.

Dzięki poprawie jakości rośnie wartość produkcji, wzrasta fundusz zakładowy i nasze nagrody przy jego podziale.

Dotychczas w naszym zakładzie kontrolujemy tylko jakość produktu gotowego, chociaż badania laboratoryjne, które są prowadzone międzyoperacyjnie, także rzutują bardzo poważnie na jakość produktu.

Chcemy obecnie zaostrzyć wymagania i kontrolować wpływ na jakość produkcji, czynności dokonywanych w trakcie produkcji, wychwytując w czasie procesu technologicznego wszystkie trudności i nieprawidłowości, powodujące ewentualne pogarszanie jakości.

Jak nas poinformował kierownik działu organizacji i badania pracy mgr Zygmunt Krzyminski — jego dział rozpoczął już pracę organizacyjną nad wprowadzeniem w naszym zakładzie kompleksowej kontroli jakości produkcji. Jest to nawet zadanie premiowe działu. Prace nad projektem już trwają, po III kwartale zagadnienie powinno być już rozpracowane, tak aby przy końcu ostatniego kwartału br. można było przystąpić do ewentualnego wprowadzenia nowego systemu kontroli jakości.

W nowym systemie dział kontroli technicznej będzie nadal badał jakość produktu finalnego, ale równocześnie wprowadzone zostanie kilka innowacji, stopniowania tej kontroli. Dział organizacji i badania pracy zwróci się do pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, aby przejeli na siebie część obowiązków samokontroli, na stanowisku pracy. Za

(Dokończenie na str. 2)

Nowa forma informacji zakładowej »KTO PYTA - WIE WSZYSTKO«

—„Kto pyta — wie wszystko" — tak będą nazywały się, stałe (co najmniej kwartalne) spotkania Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, z pracownikami naszego zakładu, na których każdy pracownik otrzyma odpowiedź na każde pytanie w sprawach zakładowych.

Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbędzie się w pierwszych dniach września br. (dokładny termin podamy już wkrótce), w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy.

Wiodącym tematem tego spotkania będą sprawy socjalno-bytowe i na ten temat odbędzie się 10—15 minutowe wprowadzenie. Oczywiście można będzie również zadawać pytania na inne tematy zakładowe. Aby ułatwić wszystkim możliwość interpelacji, już dzisiaj można składać pytania we wszystkich interesujących Was zagadnieniach zakładowych; — w redakcji gazety zakładowej oraz w zakładowej rozgłośni. Przebieg całego spotkania „Kto pyta-wie wszystko" będzie transmitowany przez głośniki zakładowej rozgłośni, każdy więc będzie mógł usłyszeć autorytatywną odpowiedź na swoje pytanie.

Pytać będzie można również w czasie trwania spotkania, zarówno będąc na sali, jak i telefonicznie. W czasie trwania spotkania czynne będą jedynie dla tych potrzeb, dwa telefony: 154 — dotychczasowy numer telefonu sali SZOP i numer dodatkowy 210.

Organizatorzy pragną aby spotkanie przebiegało sprawnie, nie trwało dłużej niż jedną godzinę i aby wszyscy mogli usłyszeć odpowiedzi w interesujących ich sprawach. Dlatego zabierając głos, zarówno na spotkaniu, jak i zgłaszając swoje pytania telefonicznie, należy ograniczać się do niezbędnych słów, nie dyskutować ale pytać.

A więc czekamy na pierwsze pytania!

Stanisław Kozar

„Ogólne wrażenie możnaby skwitować krótko: nasz ośrodek kolonijny, jest po generalnym remoncie jeszcze piękniejszy".

Czytajcie dziś na str. 3 „Wieści z Sarbinowa".

listy do redakcji

Zwrócono uwagę

—„W odpowiedzi na notatkę p. t. „Nie szanują cudzej pracy" z numeru 18 „Wspólnego Celu" stwierdzam, że autor notatki miał zupełną rację piętnując przytoczony wypadek, nie szanowania cudzej pracy. Po zbadaniu sprawy potwierdza się w całości fakt, że grupa blacharzy w składzie: zespołowy — Stanisław Szczepaniak, Andrzej Arkuszyński i Władysław Słoma, oczyszczając rynny okapowe oraz gzymsy z nagromadzonego na dachu błota, wykonywali pracę niestarannie. Winę ponosi mistrz nadzorujący, który na miejscu nie zwrócił uwagi i nie wyciągnął wniosków, po zaistniałym fakcie. Mistrzowi jak i wyżej wymienionym pracownikom zwrócono uwagę, aby w przyszłości podobne wypadki się nie powtarzały. Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego — S. Borzęcki.—"

Sprawa załatwiona

— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 18 „Wspólnego Celu" wyjaśniam, że uwaga zawarta w tej notatce jest słuszna. W związku z tym zainstalowaliśmy nowe naczynia ze szczelnymi pokrywami oraz wmontowanymi kurkami spustowymi do napojów chłodzących, Kierownik Stacji Kwasów S. Dublicki.—"

A może jednak pociągiem ?

—„W problemach socjalnych naszego przedsiębiorstwa najtrudniej było uregulować sprawę przewozu pracowników na wycieczki turystyczno-krajoznawcze, grzybobranie i.t.p. przejazdy, mające na celu uatrakcyjnienie wypoczynku po pracy. Na przeszkodzie do prawidłowego rozwiązania tej części zagadnień socjalnych, stał permanentny brak przydziału autobusów dla naszego przedsiębiorstwa. W tym kontekście obciążanie autobusów obowiązkiem przewożenia pracowników na wczasy do zakładowego Ośrodka, znacznie pogarsza sytuację. Po pierwsze dlatego, że przez dwa dni w tygodniu autobusy są poza zakładem, po drugie dlatego, że żywotność autobusów jest krótka (każdy przejazd do Ustki i z powrotem — to około 1.200 km).

Należy przy tym dodać, że pojemność naszych autobusów jest mniejsza niż ilość osób, które należy przewieźć do Ustki. Przeważnie jest tak, że sprawa ta rozwiązuje się samoistnie, bo znajduje się kilka osób, które z własnej woli jadą własnym pojazdem. Czasami jednak na tym tle powstają zadrażnienia. Te wszystkie powody powinny moim zdaniem skłonić Radę Zakładową i administrację zakładu, do poczynienia prób rozwiązania przejazdów do Ustki w inny sposób.

Propozycji może być kilka, ale moim zdaniem jedno rozwiązanie może być brane pod uwagę.

Takim rozwiązaniem byłoby zorganizowanie, w porozumieniu z koleją, przejazdów pociągiem w specjalnie zamówionym wagonie, bezpośrednio z Jeleniej Góry do Ustki.

Biorąc pod uwagę to, że na trasie Wrocław — Ustka kursuje regularnie pociąg (w okresie sezonu), a na kilkadziesiąt minut przed jego odjazdem z Wrocławia przyjeżdża planowy pociąg z Jeleniej Góry, sprawa ta ma realne szanse załatwienia.

W odwrotnym kierunku połączenia są również dogodne.

Oczywiście oprócz zorganizowania technicznej strony przewozów, pozostanie do rozwiązania między innymi, sprawa opłat za przejazdy, ale wydaje mi się, że i to zagadnienie może być załatwione w taki sposób, że nabyte zwyczajowo prawo załogi do taniego przejazdu na wczasy, zostanie utrzymane.

Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — M. Myćka.—"

Z normami i bez

—„W sprawie notatki „z normami i bez" wyjaśniam: Po sprawdzeniu uwag krytycznych w oparciu o istniejące dokumenty stwierdzam, iż nieprawdą jest, że w Domu Chemika mieszka po cztery osoby w pokojach o powierzchni 16 m². Najmniejszy pokój czteroosobowy ma powierzchnię 18 m². Nie możemy niestety i jest to chyba oczywiste, zaniechać stosowania obowiązujących przepisów, tak jak tego życzyłby sobie mieszkaniec Domu Chemika. Stosujemy je jednak bardzo elastycznie, próbując pogodzić tam, gdzie się to da, interes poszczególnych pracowników z interesem przedsiębiorstwa, który to interes jest zawsze zagadnieniem drugoplanowym.

Na dowód tego kilka danych.

W domu Chemika posiadamy m. in. 50 pokoi trzyosobowych. Powierzchnia najmniejszego pokoju 14,2 m², największego 17,8 m² (norma 13,5 m²). W dwóch pokojach mieszka po jednej osobie, w czternastu pokojach po dwie osoby.

Z 23 pokoi czteroosobowych w trzech pokojach mieszka po dwie osoby, w trzynastu po trzy osoby.

(Dokończenie na str. 2)

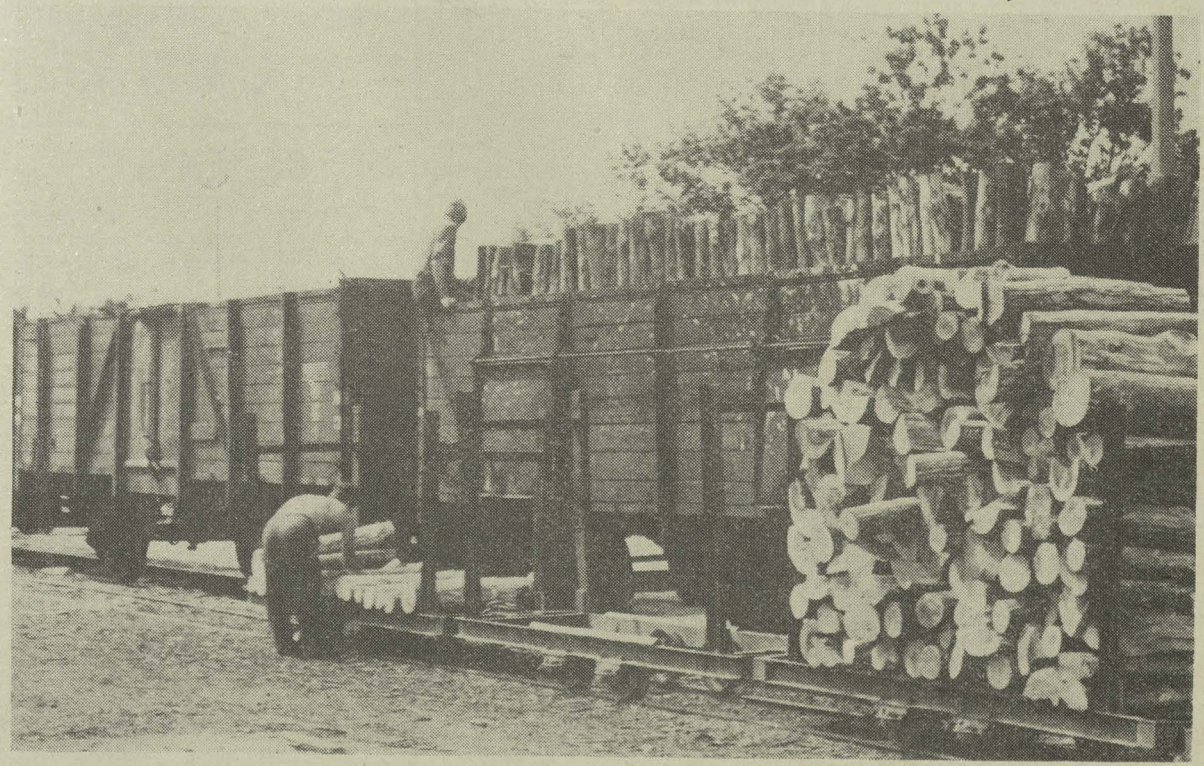

Nie powiodły się, dawno już podjęte w naszym zakładzie, próby zautomatyzowania rozładunku papierówki. Dziś tak jak dawniej główną rolę przy tej pracy odgrywają ludzkie ręce. Na zdjęciu przeładunek papierówki z wagonu kolejowego na wagony wąskotorówki. Fot. K. Wiśniewski

Sukces kolektywu

LXII Konferencja Samorządu Robotniczego przyznała m.in. Oddziałowi Regeneracji Ługu z Wytwórni Celulozy, którego kierownikiem jest Apolinary Kułakowski, zaszczytny tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej.

Nie było to chyba dla nikogo w naszym zakładzie zaskoczeniem. Oddział Regeneracji Ługu już od dłuższego czasu może być wzorem dla innych, szkoda że niektóre oddziały blisko sąsiadujące z Regeneracją, nie korzystają z tego dobrego przykładu. We współzawodnictwie pracy bierze udział cała załoga oddziału, zorganizowana w pięciu brygadach. Wszystkie one zdobyły już tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej.

Załoga oddziału to przeważnie ludzie starsi wiekiem i stażem pracy. Średnia wieku wynosi powyżej 40 lat, średni staż pracy około 15 lat. I właśnie ci starsi wiekiem ludzie doskonale radzą sobie z realizacją zobowiązań i czynów społecznych a w pracy zawodowej mogą być wzorem dla młodszych.

Zobowiązania jakie podejmują w zakładzie przynoszą oszczędności, podnoszą stan estetyki i czystości w oddziale i na terenach przyległych. Brygady oddziału regeneracji ługu mają swój duży wkład w budowę nowego, miejskiego ośrodka rekreacyjnego na Rakownicy. Już dwa lata oddział pracuje bez wypadków, co w praktyce naszego zakładu jest pewnego rodzaju rekordem. W naszym konkursie o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy, oddział Apolinarego Kułakowskiego w I półroczu ubiegłego roku zajął drugie miejsce wśród oddziałów produkcyjnych, a w II półroczu pierwsze miejsce i jest aktualnie w posiadaniu pucharu przechodniego „Wspólnego Celu". Wobec dobrych wyników w I półroczu br. nie jest wykluczone, że oddział zdobędzie nasz puchar ponownie.

Przodującymi w oddziale są brygady: Kazimierza Wójciakowskiego, Zofii Śliwy i Władysława Dębiczaka.

Brygady oddziału dały również dobry przykład w naszej akcji porządkowania „ziemi niczyjej" a brygada Ireny Maślanik jako jedna z pierwszych swoje zobowiązania w tym zakresie zrealizowała.

Sukcesy Oddziału Regeneracji Ługu to sukcesy zgranego kolektywu, który pod dobrym kierownictwem administracyjnym, partyjnym i związkowym konsekwentnie realizuje swoje zadania.

Władysław Stelmach

Aż dziewięć wypadków w jednym oddziele

W pierwszym półroczu br. największa ilość wypadków przy pracy miała miejsce w Oddziale Celulozy. Aż dziewięciu pracowników uległo w tym oddziale wypadkom, przy czym w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego oznacza to wzrost o 5. Jeżeli przypomnimy że w całym zakładzie było w I półroczu br. 57 wypadków to zdajemy sobie sprawę, jak wielki wpływ miał ten oddział, na pogorszenie wyników ogólnych.

Wypadki które miały miejsce w oddziale celulozy w I półroczu br. nie wynikały wcale z jakichś specyficznych, trudnych warunków pracy. W znacznej ilości były one wynikiem złej organizacji, lekceważenia i nieprzestrzegania przepisów bhp.

Dla przykładu, wypadek jakiemu uległ ślusarz warzelni Józef Janiszewski. Podczas zakończenia pracy przy wymianie uszczelek pokrywy garnka kondensacyjnego przy warniku, przyszedł do Józefa Janiszewskiego Stanisław Orzeszko i powiedział, że pokrywa jest zbyt słabo dokręcona i że trzeba dokręcić śrubę. Następnie Stanisław Orzeszko udał się po klucz. W czasie dokręcania śruba dociskowa urwała się a znajdujący się w garnku pod ciśnieniem kondensat, oblał twarz Józefowi Janiszewskiemu, który już kończył pracę i pakował narzędzia. Okazało się, że Orzeszko użył niewłaściwego klucza, o dłuższym, nieodpowiednim ramieniu. Poparzony Józef Janiszewski otrzymał trzynaście dni zwolnienia. Oczywiście wypadek nie zaistniałby gdyby użyty został odpowiedni klucz. Komisja badająca przyczyny wypadku, poleciła wycofanie nieodpowiednich narzędzi. Ale czy do tego potrzebna jest aż komisja? Czy sam nadzór nie powinien wspólnie zresztą z pracownikami, pamiętać o tym? Czy mało się jeszcze na ten temat mówi i pisze?

Zbigniew Adamski

Nasz delegat o Zlocie

Jednym z uczestników Zlotu Młodych Przodowników Nauki i Pracy, jaki odbył się w dniach 19—20 lipca br. w Katowicach był pracownik naszych zakładów ZBIGNIEW RASIEWICZ, wiceprzewodniczący Koła ZMS Działu Głównego Energetyka, za dobrą pracę w 1970 r. wyróżniony Nagrodą Roku II stopnia w naszym zakładzie. Poprosiliśmy, aby podzielił się z czytelnikami „Wspólnego Celu" wrażeniami z tej gigantycznej imprezy.

Fot. Z. Adamski

—„Z Jeleniej Góry wyjechałem w niedzielę 18 lipca, wraz z 16 delegatami naszego regionu — zaczął swoje opowiadanie Zbigniew Rasiewicz. W drodze do Wrocławia zabraliśmy jeszcze przedstawicieli Jawora. Na placu Grunwaldzkim we Wrocławiu odbyło się spotkanie z władzami miasta i województwa. Wieczorem byliśmy na wiecu w Hali Ludowej, gdzie następnie obejrzeliśmy filmową epopeję wojenną, na taśmie 70 mm. W poniedziałek rano wyruszyliśmy pilotowaną kolumną siedemnastu autokarów, zatrzymując się tylko w jednej z jednostek wojskowych, gdzie podjęto nas obiadem.

Na ulicach Katowic powitały nas tłumy wiwatujących ludzi. Zakwaterowani zostaliśmy w miasteczku zlotowym na lotnisku katowickiego aeroklubu, gdzie późnym wieczorem nastąpiło otwarcie zlotu.

Nazajutrz delegacja naszego województwa zwiedziła Cieszyńskie Zakłady Wyrobów Precyzyjnych, gdzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie.

W środę rano w katowickiej hali widowiskowo-sportowej miało miejsce spotkanie uczestników zlotu z najwyższymi władzami Partii i Rządu PRL. Reprezentanci całej polskiej młodzieży składali meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych w ramach akcji „Dar Ojczyźnie" oraz o podjęciu nowych zobowiązań. Ja miałem zaszczyt złożyć meldunek w imieniu młodzieży powiatu jeleniogórskiego.

Przemówienie do zebranych wygłosił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Na całej trasie drogi powrotnej do miasteczka zlotowego pozdrawiały nas tłumy mieszkańców Górnego Śląska.

Po południu przewieziono nas do Chorzowa, gdzie nastąpiło otwarcie II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Najważniejszymi akcentami tej uroczystości była parada sportowców i mecz piłki nożnej Telstar (Holandia) — Górnik Zabrze.

Całą noc trwał w chorzowskim parku kultury i wypoczynku Karnawał Młodości. Na ośmiu estradach występowały najlepsze polskie zespoły beatowe. Bal młodzieży pozostawił z pewnością niezatarte wrażenia w pamięci jego uczestników.

W rocznicę Manifestu Lipcowego przed pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu, odbyła się wielka manifestacja ludności i delegatów na zlot. Uroczystość zakończenia zlotu uświetniła zabawa na płycie startowej lotniska.

Dodam, że w opinii Zarządu Głównego ZMS delegacja województwa wrocławskiego była najlepiej zorganizowaną i zdyscyplinowaną grupą. Oprócz pamiątkowej czapeczki, przywiozłem kilkanaście znaczków i plakietek. Żałuję że nie zabrałem ze sobą kilku firmowych chust „Celwiskozy", zrobiłbym nimi furorę.—"

Notował Roman Piotrowski

20 lat Powszechnej Samoobrony

To zdjęcie dobrze odtwarza powagę sytuacji. Na teren skażony przez środki chemiczne nieprzyjaciela śpieszą członkowie służby odkażania i dezaktywacji ZOS. Całe szczęście że rzecz dzieje się w czasie ćwiczeń obiektowych w naszym zakładzie.

Fot. Wiesław Mickiewicz

Szybko sprawnie i na miejscu

Jeżeli chcesz pobrać z książeczki PKO, lub wpłacić na swoją książeczkę jakąś sumę, nie musisz udawać się do urzędu pocztowego. Możesz te czynności załatwić szybko i dobrze w zakładowej agencji PKO.

Jedna z nich znajduje się w budynku biurowym Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, na I piętrze, w pokoju nr 298 i jest czynna codziennie od godziny 10 do 12. W pilnych przypadkach można sprawę załatwić również w innych godzinach.

Zakładowa agencja prowadzi wszystkie operacje oszczędnościowe na książeczkach PKO, przy czym można z książeczki jednorazowo pobrać nie tylko 2000 zł., jak w urzędzie pocztowym, ale i więcej, pod warunkiem wcześniejszego powiadomienia agencji, dla przygotowania odpowiedniej sumy. Nasza agencja przyjmuje również opłaty za czynsze, światło, telefon, radio, TV, ORS, PZU itp.

Największym udogodnieniem jest szybkie załatwienie sprawy, czeka się nie dłużej jak kilka minut, nie ma tu jak w urzędach pocztowych długich kolejek.

Największy ruch w naszej agencji ma miejsce w dnie wypłat a także przed wyjazdami na urlopy.

Zachęcamy wszystkich pracowników naszego zakładu, do korzystania z usług zakładowej agencji PKO!

Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

W miarę możności będziemy umożliwiali udział w ankiecie wszystkim chętnym. Chociaż wszystkie pytania i odpowiedzi naszej ankiety są dla nas ważne, ze szczególną uwagą studiujemy odpowiedzi na pytania, które rubryki czytasz najchętniej, które rubryki podobają się tobie, o czym należałoby we „Wspólnym Celu" pisać więcej?

Już z pierwszych ankiet, które otrzymaliśmy, łatwo się zorientować, że nasi czytelnicy chętnie czytają „Listy do redakcji", co cieszy nas z kilku względów.

Uważaliśmy zawsze, że jest to rubryka, która dla naszej gazety ma szczególne znaczenie. Chcemy na naszych łamach poruszać wszystkie małe i duże sprawy, które nurtują naszych czytelników. Chcielibyśmy więc aby nasi czytelnicy zwracali się do nas we wszystkich sprawach zakładowych. Równocześnie uważamy, że aktualna atmosfera w naszym zakładzie sprzyja ku temu, by każdy problem znalazł należyte oświetlenie, aby na każde pytanie wpłynęła właściwa odpowiedź, aby każda sprawa została właściwie załatwiona.

Ostatnio w naszej rubryce „Listy do redakcji" zamieszczamy prawie wyłącznie odpowiedzi na krytykę zamieszczaną w różnych notatkach, naszej gazety. Zainteresowanie więc „Listami" świadczy, że naszych czytelników interesuje, jak załatwiane są sprawy, o których pisze się we „Wspólnym Celu" i że jest to ciekawa lektura. Tym usilniej więc będziemy dążyć do tego, aby nikt w zakładzie nie uchylał się od odpowiedzi, oraz aby były to odpowiedzi nacechowane troską o naszą wspólną sprawę. Czas najwyższy, aby każdy z kierowników zrozumiał, że odpowiedź na uwagi w naszej gazecie, to jedna z form informacji zakładowej, o której stałą poprawę, domagamy się.

Redaktor

Pieszy na jezdni

Mówią nasi kierowcy

PIOTR CZESNY

—„Już sześć lat jeżdżę wywrotką po drogach zakładowych i nie mogę powiedzieć aby piesi przeszkadzali w poruszaniu się pojazdów. Są zdyscyplinowani. Gorzej jest z transportem kolejowym, który nie sygnalizuje pociągów przejeżdżających przez przejazdy. Zdarza się, że w czasie deszczów i błota, nasze samochody ochlapią pieszych, ale wynika to w głównej mierze ze złego stanu naszych zakładowych dróg.—"

JÓZEF MALCZAK:

—„Ilość znaków drogowych w naszym zakładzie jest wystarczająca, nie zawsze jednak są one logicznie ustawione. Na przykład: przywozimy towar w miejsca, gdzie jest zakaz przejazdu. W bardzo złym stanie są nasze drogi zakładowe, które wymagają szybkiej naprawy. Nie ułatwiają one jazdy."

HENRYK OPAŁACZ:

—„Jeżdżę już samochodem w naszym zakładzie dwanaście lat, ostatnio starem, przejechałem łącznie około 200.000 km. Wolę jednak jeździć poza naszym zakładem, gdyż nasze drogi zakładowe są bardzo zniszczone, rzuca, że można „oberwać" żołądek, łamiemy często resory.

Poza tym drogi poza zakładem są ciekawsze i urozmaicone.

Wolę także pieszych w mieście niż w naszym zakładzie. Ludzie chodzą zamyśleni, nie patrzą co się dokoła dzieje. Poza tym w mieście wiem, gdzie mam uważać na pieszych, w naszym zakładzie muszę cały czas uważać, bo nie ma oznakowanych przejść dla pieszych.

Wiele chaosu na naszych drogach wprowadzają wózki akumulatorowe, których kierowcy nie przestrzegają przepisów drogowych.—"

LISTY DO REDAKCJI

(Dokończenie ze str. 1)

Niepełne obsadzenie znacznej ilości pokoi trzy i czteroosobowych wynikło właśnie z potrzeby uwzględnienia spraw osobistych, poszczególnych pracowników przedsiębiorstwa.

Generalnie rzecz ujmując, należy stwierdzić, że w odniesieniu do samotnych pracowników przedsiębiorstwa, mieszkających w Domu Chemika, przepisy o normach powierzchni stosuje się z korzyścią dla mieszkańców.

Na pewno wygodniej byłoby mieszkać w hotelu robotniczym w pokojach jedno lub dwuosobowych i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości tak będzie. Na razie niestety musimy pomieścić w hotelu wszystkich, którzy nie posiadają własnych mieszkań, a jest ich niestety ciągle więcej niż pokoi jedno i dwuosobowych w Domu Chemika. Nie polega również na prawdzie informacja, że wszyscy mieszkańcy hotelu płacą jednakowo, bez względu na to, jakie pokoje zajmują. W odniesieniu do mieszkańców Domu Chemika będących pracownikami naszego przedsiębiorstwa, stosowane są następujące opłaty: za miejsce w pokoju dwuosobowym 4 zł. za dobę, natomiast w pokojach trzyosobowych po 2.50 zł. za jedno miejsce na dobę. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej —M. Myćka.—"

Aby nasza produkcja była lepsza

(Dokończenie ze str. 1)

lepszą jakość pracownicy otrzymywać będą wyższe premie. Równocześnie wzmożona zostanie kontrola międzyoperacyjna.

Opracowując projekt kompleksowej kontroli wyrobów, nasz dział organizacji i badania pracy będzie korzystał z doświadczeń toruńskiej „Elany", oczywiście przystosowując je do naszych potrzeb. Sprawa jest tak oczywiście konieczna, że nie pozostaje nam na zakończenie tej notatki nic innego, jak życzyć mgr Zygmuntowi Krzymińskiemu i pracownikom jego działu, powodzenia.

Józef Sukniewicz

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 216 wystawioną na nazwisko Mieczysław Opałka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2742 na nazwisko Adam Bącal.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2716 na nazwisko Leszek Pawełczuk.

W razie znalezienia, prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL"

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony".

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

W czasie upałów

W czasie lipcowych upałów, kiedy temperatura w cieniu wynosiła +30°C., w oddziale kotłowni węglowej w naszym zakładzie było bardzo gorąco. W dodatku zabrakło wody gazowanej, garmażeria był w remoncie, a saturator od półtora miesiąca był zepsuty.

Ponieważ zakładowa wytwórnia wody gazowanej nie posiada potrzebnej ilości butelek, kierowniczka wydziału mgr inż Halina Krzewska napisała w książce zaleceń, aby pracownicy, jeżeli chcą otrzymać wodę, przynieśli butelki z domu. Ale i to nie pomogło. 27 lipca br. pracownicy wysyłani byli trzykrotnie do wytwórni i za każdym razem wracali bez wody.

Wydaje się, że w naszym zakładzie zapomina się o tym, że właśnie w oddziale kotłowni są najwyższe temperatury i że tutaj nie powinno zabraknąć w ciągu dnia zimnych napojów.

Józef Kniewicz

Mierzą i dewastują

Od tygodni wykonuje pomiary na terenie naszego zakładu ekipa geodezyjno-miernicza.

Ludzie ci, przejęci swoją pracą mierzą zakład wzdłuż i wszerz, pozostawiają w wielu miejscach po sobie ślady, nie przynoszące poprawy stanu estetyki i porządku. Na betonowym ogrodzeniu w wielu miejscach zostały „nabazgrane" kolorową farbą numery. W płytach betonowych ogrodzenia powybijane na różnych wysokościach otwory.

Całe szczęście, że nie zabierają się jeszcze do naszych budynków, ale obawiamy się, że i to może nastąpić.

Ciekawi nas, kto nadzoruje grupę mierniczą i dlaczego pozwala na dewastację ogrodzenia.

Stanisław Rzęcki

Dla dalszej poprawy

Wiele zamierzeń zaplanowano w tym roku, dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w turbinowni i kotłowni Działu Głównego Energetyka, w naszym zakładze.

Jak nas poinformowała mgr inż. Halina Krzewska — kierownik wydziału, trwa remont pijalni oddziałowej i zakończono już remont szatni. W II półroczu do najważniejszych prac, które mają być wykonane zaliczyć należy:

— budowę kabiny z prysznicem i ubikacji w szatni turbinowni,

— zainstalowanie dodatkowych umywalek, dwóch kabin z prysznicami i dodatkowej ubikacji w łaźni wydziałowej,

— zainstalowanie kabiny z prysznicem w szatni hali maszyn pomocniczych. Planuje się również remont wywietrzników w kotłowni, remont chłodni kominowej dla uniknięcia zacieków i tworzenia się sopli lodowych w zimie, naprawę dachu i rynien ściekowych

Ponieważ w okresie zimy w kanale z przewodami elektrycznymi zasilającymi suwnicę bramową, służącą do przeładunku węgla, zbiera się woda, która zamarza i uniemożliwia jazdę suwnicy wzdłuż placu, planuje się uszczelnienie kanału.

Należy się spodziewać również, że w II półroczu br. ukończona zostanie budowa hydraulicznego odżużlania oraz instalacja odwodnień rurociągów parowych, dla poprawy bezpieczeństwa pracy przy ich obsłudze. Planuje się również wykonanie pomostu do obsługi armatury rurociągów pary i wody gorącej, na estakadzie głównej przy budynku Oddziału Belowaczek, oraz jej oświetlenie.

Jak z tej dość długiej listy zamierzeń wynika, w Wydziale podejmuje się w tym roku wiele prac ważnych, które powinny przyczynić się do dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Stanisław Borzęcki

Praktykanci — dziękują

W lipcu br. odbywali praktykę wakacyjną w naszym zakładzie studenci wyższych uczelni.

Grupa praktykantów, studentów Politechniki Łódzkiej, była zadowolona z przebiegu praktyk, zwrócili się nawet do naszej redakcji aby za pośrednictwem gazety przekazać podziękowanie za troskę, zakładowemu opiekunowi praktykantów mgr Tadeuszowi Panasiowi. Studenci nie tylko poznali technologię naszego zakładu, ale mieli również możność poznania Kotliny Jeleniogórskiej i zdobycia przy okazji Brązowych Górskich Odznak Turystycznych.

Również prosili aby przekazać podziękowanie za opiekę Władysławowi Łojce z oddziału włókniarni i Marianowi Lutemu z oddziału wiskozy, za szczególnie wyczerpujące informacje o swoich oddziałach. Nasi praktykanci nie byli jedynie zachwyceni sposobem zakwaterowania ich w Domu Chemika: po prostu zostali rozmieszczeni po różnych pokojach i mieszkali ze stałymi mieszkańcami Domu.

Szkoda również, że nie mogli oni skorzystać z naszej wspaniałej biblioteki technicznej, ale — jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnego Celu", była ona nieczynna.

Byłoby dobrze, gdyby we wszystkich oddziałach tak zajmowano się praktykantami, jak w tych dwóch.

S. Esko

Jan Petelski pracownik Zakładowego Laboratorium Analitycznego czas wolny po pracy spędza na działce gdzie hoduje, kwiaty, poziomki i warzywa. Fot. Józef Chrobak

Piąte miejsce w organizowanym przez naszą redakcję i Dział BHP konkursie p.t. „Nasza stołówka — świadczy o naszym oddziale" zajęła stołówka Zakładowego Laboratorium Analitycznego, którą opiekuje się Anna Dragun. Na zdjęciu fragment tej stołówki. Fot. Zbigniew Adamski

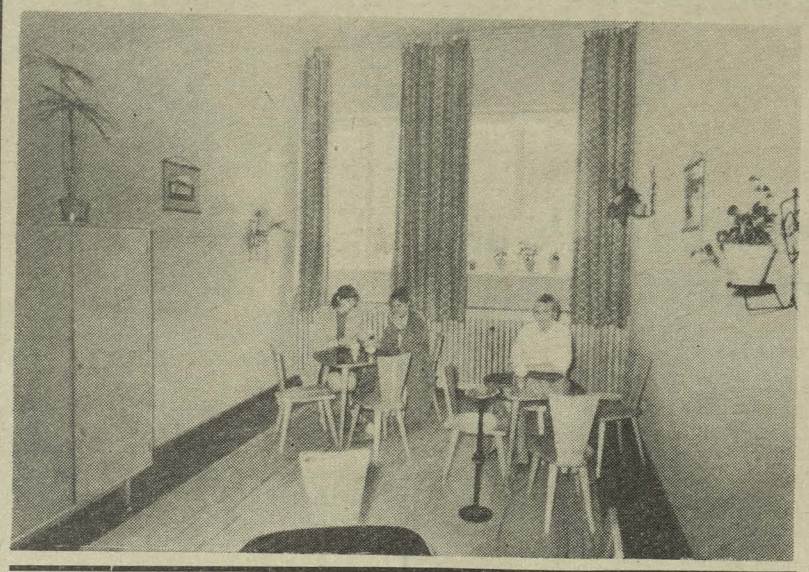

Wieści z Sarbinowa

W ubiegłym roku, o tym, co słychać w Sarbinowie, informowali naszych czytelników, w swoich listach drukowanych w naszej gazecie, sami uczestnicy. W tym roku wasz korespondent zobaczył wszystko na własne oczy.

Ogólne wrażenie można by skwitować krótko: nasz ośrodek kolonijny jest po generalnym remoncie jeszcze piękniejszy, stąd dzieci spędzają czas jeszcze lepiej i przyjemniej.

Kiedy ten nasz numer gazety dostanie się do rąk czytelników, turnus drugi z którym rozmawiałem, będzie już w domu. Co mówili młodzi wczasowicze, kiedy ich pytałem o wrażenia?

EDYTKA MARKOWSKA powiedziała, że w Sarbinowie bardzo się jej podoba, że najładniejszy jest pawilon „Róża" w którym mieszka i że chciałaby przyjechać tu w roku następnym.

ARTUR ROZMYSŁOWICZ, JACEK MARKOWSKI, IRENEUSZ SIKORA i JACEK STĘPIEŃ swoje oszczędności lokowali w kupno lodów, kartek i pamiątek. Uważali że na koloniach za mało czasu poświęca się na grę w piłkę i na kąpiel. Kiedy młody człowiek śpieszy się stale, aby jak najdłużej przebywać na słońcu, największym niedociągnięciem kolonii jest zbyt długie czekanie na drugie danie, w czasie obiadu.

ZBIGNIEW KOŁODZIEJCZYK, RYSZARD PROKOPCZYK, DARIUSZ POLCZYK i ROBERT FIDOR zaraz po przyjeździe wysłali do swoich rodziców kartki i bardzo długo nie otrzymali odpowiedzi. Dlaczego?

JACEK KAMIŃSKI mieszkał w „Goź dziku" i był bardzo zadowolony z Sarbinowa. Jedzenie bardzo dobre, kąpiel w morzu w wystarczającej ilości. Denerwują go tylko zbyt długie apele. Tato też zbyt się nie śpieszył z odpowiedzią na jego list.

JOLANTA SUŁKOWSKA tęskniła za domem i krytykowała popołudniową ciszę, która zabiera dzieciom czas i słońce. Życzyła sobie, aby w paczce, która miała nadejść od rodziców była czekolada, cukierki, ciastka, lizaki i trochę śliwek. Siostra Jolanty BEATA chciałaby w Sarbinowie pozostać jak najdłużej, bo się jej tam bardzo podobało.

A więc lista życzeń pod adresem ośrodka kolonijnego nie jest długa, są jednak również życzenia do rodziców. Aby je uzupełnić, dodajemy uwagi kierownictwa ośrodka pod adresem mamuś i tatusiów.

Dzieci w wielu przypadkach nie są odpowiednio zaopatrzone na kolonie. Dziewczynki powinny mieć dwie sukienki, rajtuzy, piżamę, dwa ręczniki, bieliznę osobistą, buty skórzane lub gumowe oraz walizeczkę z karteczką i podpisem. Bardzo często się zdarza, że dzieci nie biorą ze sobą cieplepszej odzieży i wtedy w czasie chłodnych dni przeziębiają się.

Kierownictwo kolonii prosi rodziców, aby nie dawali dzieciom więcej pieniędzy jak 100 zł. Jest to suma, która w zupełności powinna na drobne wydatki wystarczyć..

Kierownictwo kolonii ma również pewne propozycje pod adresem Zakładu. Proponuje więc m.in. aby autobus który przywozi pracowników zakładu na wczasy sycylijskie mógł pozostać jeden dzień dla zorganizowania wycieczki dla dzieci, aby kolonię wyposażyć w 22 rowery, którymi grupy mogłyby organizować niedalekie wycieczki, oraz aby zakupić diaskop dla wyświetlania bajek dla dzieci.

Ponieważ obecnie za wyświetlenie filmu płaci się 900 zł. można by przydzielić na okres kolonii jeden z projektorów zakładowych (16 mm) a filmy wypożyczałoby się w „Filmosie".

Zbigniew Adamski

W »Kwadracie«

Klub „Kwadrat" przyjmuje zapisy do amatorskich zespołów artystycznych i zespołów problemowych, oraz na różnego rodzaju kursy. Bezpłatne jest uczestnictwo w zespołach: teatralnych, żywego słowa, chóru mieszanego, filmu i fotografii, tańca, plastyki, w zespołach muzycznych i wokalnych.

Również bezpłatnie można uczestniczyć w zespołach problemowych: w dyskusyjnym klubie filmowym, dyskusyjnym klubie literackim, w stowarzyszeniu plastyków amatorów, sekcji szachowej, klubie przyjaciół prasy i radia, dyskusyjnym klubie „Forum" i klubie przyjaciół teatru.

Odpłatnie prowadzi Klub „Kwadrat" następujące kursy:

— kurs kroju i szycia I, II, i III stopnia, w dwóch grupach: przed i popołudniowej,

— kursy języków obcych: angielskiego, esperanto, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego (dla początkujących),

— kursy tańca towarzyskiego I, II, i III stopnia w godzinach popołudniowych,

— kurs gospodarstwa domowego z 6-miesięcznym programem przysposobienia gospodarczego, problemów ekonomicznych, zdrowia i racjonalnego żywienia.

Również odpłatny jest udział w studium piosenki z jednorocznym kursem dla piosenkarzy amatorów, z programem teoretycznym i praktycznym oraz w dziecięcym studium wychowania artystycznego dla dzieci od 5 do 9 lat, z jednorocznym programem w zakresie rytmiki i tańca, umuzykalniania, plastyki i żywego słowa.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat klubu „Kwadrat" — Jelenia Góra ul. 15 Grudnia 28/30 nr tel. 237-18

STAAR

Jak się udał urlop?

Józef Tesznar:

—„ Byłem w tym roku z małżonką na wczasach sycylijskich w Sarbinowie Morskim. Pogoda była różna, ale wykąpaliśmy się w morzu i wróciliśmy opaleni. Noclegi w namiocie, bliskość morza, piękna plaża, doskonały klimat, to wszystko wpłynęło bardzo dobrze na nasze samopoczucie. Jestem gorącym propagatorem tego rodzaju wczasów. Napiszcie we „Wspólnym Celu" coś więcej o tych wczasach pod namiotem, bo są na medal.

Również w następnym roku urlop spędzę w Sarbinowie.—"

Notował Zbigniew Adamski

Rozmaitości Niedociągnięcia

Pisząc o jednym z pracowników, który pracuje już ponad dwadzieścia lat w naszym zakładzie, wymieniliśmy jego wszystkie sukcesy w pracy i w życiu, nie wspomnieliśmy jednak ani słowa o jego małżonce, chociaż wymieniliśmy wszystkie dzieci.

Podobno małżonka jest na nas obrażona, a notatki o mężu nie przyjmuje do wiadomości.

Przepraszamy! Rzeczywiście popełniliśmy błąd! Gdyż każdy z nas dobrze wie, że w każdym naszym sukcesie życiowym, mają swój bezwzględny udział nasze żony. es.

◆

Jaka będzie pogoda w sierpniu? Interesuje to na pewno nie tylko tych, którzy wyjeżdżają w tym miesiącu na wczasy do Ustki.

Synoptycy przewidują, że w pierwszej połowie drugiej dekady nastąpi ochłodzenie z zachmurzeniem umiarkowanym, okresami dużym i opadami. Ponowny wzrost temperatury nastąpi już w drugiej połowie dekady z zachmurzeniem umiarkowanym, okresami dużym i opadami. Natomiast w ostatniej dekadzie sierpnia przewiduje się temperatury w dzień w granicach 20—23°, nocą 10—14°. W tym okresie spodziewane jest też zachmurzenie umiarkowane z możliwością niewielkich opadów.

red.

◆

Trwa nadal nasz stały konkurs p.t. „Pocztówka ze słońcem', w którym czytelnicy piszą kartki do redakcji z różnych miejsc swojego urlopowego lub służbowego pobytu, a redakcja nagradza raz w kwartale dwie najciekawsze z nich.

W kwartale II, nagrody — bony książkowe otrzymują: Piotr Borkowski za dowcipną treść kartki z Częstochowy oraz Zdzisław Bucki za kartkę z Darłówka.

◆

Z okazji półrocza — tak jak obiecaliśmy, podajemy aktualną sytuację w naszym współzawodnictwie o „Czarną Okładkę" za najgorsze reagowanie na uwagi krytyczne zamieszczone w naszej gazecie.

Z przyjemnością donosimy, że wyrównał zaległości Dział BHP, który miał kilka zaległych odpowiedzi. Aktualnie kandydatem do „Czarnej Okładki" jest nadal Dział Kadr, który nie odpowiedział nam jeszcze na notatkę z grudnia ub. roku i ze stycznia br.

Również prezes Sekcji PZW Stefan Lityński lekceważy wszystkie uwagi krytyczne, jakie ukazują się w „Wędkarzu" i milczy, mimo listów i przypomień.

Kandydatów do „Złotej Okładki" jest wielu. Napiszemy o nich w następnych „Rozmaitościach".

es.

◆

P.S. Impreza wspaniała.—"

W ostatniej dekadzie lipca br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

—„Z Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Nauki i Pracy w Katowicach, serdeczne pozdrowienia zasyła delegat ZMS „Celwiskozy" Rasiewicz.

—„Pozdrowienia z urlopu przesyła E. Adamski. Pogoda ładna, ryby biorą, jednym słowem urlop udany.—"

—„Krym — Bachczyseraj. Korzystając z uprzejmości redakcji, za pośrednictwem gazety zakładowej „Wspólny Cel", znad czarnomorskiego, pełnego uroków Krymu, przesyłam moc pozdrowień i między innymi życząc choć trochę tego co istnieje tu bez przerwy: czystego powietrza, wspaniałej pogody i słońca na codzień — Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Robotniczej, Redakcji, Foto-Klubowi, PTTK, ZOS, no i oczywiście koleżankom i kolegom Działu Konstrukcyjnego — czytelnikom „Wspólnego Celu" — Teodor Gutaj.—"

—„W związku z rocznicą XX lat pracy w ZWS „Celwiskoza", która mija w lipcu br., serdeczne życzenia p. redaktorowi i zespołowi redakcyjnemu, Samorządowi Robotniczemu i Dyrekcji, z Pojezierza Mazurskiego zasyła Edward Ludwinowicz.—"

218737

Wiadomości Sportowe

Sukces Włodzimierza Biłousa na Spartakiadzie Młodzieży

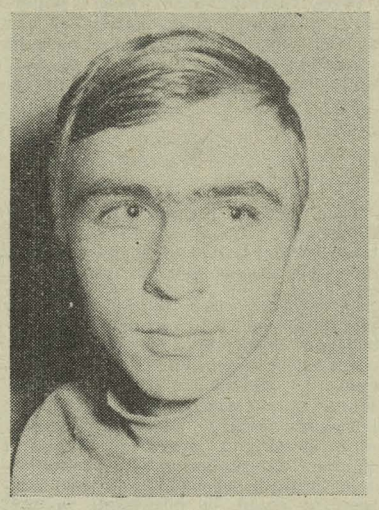

Włodzimierz Biłous, do niedawna uczeń naszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, kolarz Dolnoślązaka, na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, zwyciężył w wyścigu indywidualnym na 120 km, zdobywając złoty medal i tytuł mistrza Polski juniorów.

Takiego sukcesu nie odniósł dotychczas jeszcze żaden z młodych sportowców naszego klubu.

Droga Włodka Biłousa, który jest wychowankiem trenera Janusza Macelucha, do tego sukcesu nie była łatwa. Do uprawiania kolarstwa namówił go w roku 1968 Andrzej Łabus aktualny mistrz okręgu i trzeci w mistrzostwach Polski w przełaju kolarskim. W tym też roku Włodek był drugi w wyścigu dla początkujących kolarzy, organizowanym przez nasz klub i „Nowiny Jeleniogórskie". Już w roku 1970 na centralnych mistrzostwach Polski juniorów, w wyścigu szosowym na 74 km zajął dobre szóste miejsce i był pierwszy w okręgowym challengu PZKol i „Trybuny Ludu", wśród kolarzy juniorów.

W tym roku zwyciężył w wyścigu przełajowym „Wspólnego Celu", był trzeci w wyścigu przełajowym w Słupcu, drugi w mistrzostwach przełajowych okręgu, piąty w strefowych mistrzostwach w przełaju i dopiero trzydziesty w mistrzostwach Polski.

Zwyciężył w dwuetapowym wyścigu o międzynarodowe mistrzostwo Zielonej Góry i w kryterium w Boguszowie, a na mistrzostwach szosowych Dolnego Śląska zajął szóste miejsce w wyścigu indywidualnym i piętnaste w jeździe indywidualnej na czas. Następnie był drugi w wyścigu po Ziemi Świdnickiej, trzeci w wyścigu ZMS w Słupcu, siódmy w kryterium ulicznym o puchar Ślęzy i dziewiąty w trzyetapowym wyścigu górskim, na pięknych trasach Karkonoszy.

Rok 1971 jest więc dla naszego młodego kolarza bardzo obfity w starty. W wyścigu spartakiadowym Włodzimierz Biłous przez cały czas był w czołówce a następnie w trzyosobowej grupe podjął skuteczną ucieczkę. Kraksa jakiej ulegli jego partnerzy w czasie przejazdu ulicami miasta, niedaleko już od mety spowodowała, że Włodek przyjechał do mety samotnie, wyprzedzając kolejnego na mecie kolarza o 40 sekund.

A oto kolejność pierwszej szóstki na mecie: 1. Biłous (Wrocław) 3:00.1, 2. Sąsiadek (Katowice), 3. Dominika (Warszawa—miasto), 4. Skisierski (Gdańsk), 5. Bieniek (Warszawa—województwo), 6. Czapliński (Wrocław).

Drugi kolarz Dolnoślązaka Łakomski przyjechał do mety w głównym peletonie i zajął czterdzieste miejsce.

W wyścigu drużynowym na czas Biłous i Łakomski startowali w barwach Wrocławia, zajmując dziewiąte miejsce.

Duży to sukces — zdobycie złotego medalu na ogólnopolskiej spartakiadzie i tytułu mistrza Polski.

Taki sukces jednak również zobowiązuje, do dalszej wytrwałej pracy nad sobą, W przypadku Włodzimierza Biłousa powinna być to nie tylko praca nad dalszym podnoszeniem formy kolarskiej , ale również osiągnięcie znacznie lepszych niż dotychczas, wyników w nauce.

Jak nas zapewnił trener Janusz Maceluch, który dobrze zna swojego podopiecznego, należy się spodziewać, że sukces na spartakiadzie zmobilizuje Włodka, również do lepszych wyników w szkole.

STANISŁAW KOZAR

Już 15 sierpnia br. zaczynają się rozgrywki piłkarzy w lidze okręgowej. Co przyniosą one „Dolnoślązakowi"?

Na zdjęciu obok — fragment pierwszego meczu wiosennego w br. z PKS — Odrą Wrocław. Interweniuje nasz bramkarz Głołogowski. Obok Czepa i Weis (Odra).

Fot. J. Chrobak

A więc ostatecznie nasi piłkarze jeszcze dziesiąty z kolei sezon, grać będą w lidze okręgowej, mimo zakwalifikowania się do spadku, do klasy A. Czy decyzja ta powinna nas cieszyć?

Swój sąd na ten temat wyraziliśmy w poprzednim numerze naszej gazety. Nie wydaje się nam słuszne rozstrzyganie takich spraw jak awans czy degradacja zespołu, przy zielonym stoliku. Dość znaczne powiększenie ilości zespołów w lidze okręgowej (z 16 do 28!) nie może przyczynić się do podniesienia poziomu rozgrywek.

Wątpliwą wartość ma również inny argument, który przytaczają zwolennicy nowej wersji rozgrywek w lidze okręgowej, według którego przyczynić się ma ona do finansowych oszczędności, ze względu na skrócenie tras wyjazdowych. To prawda, że np. nasza drużyna będzie miała teraz przeciwników z bliżej położonych miejscowości, ale przecież zamiast szesnastu drużyn, będzie teraz podróżowało aż 28, przy czym zespoły które powołano z klasy A dla uzupełnienia ligi okręgowej, na pewno będą znacznie więcej wydawały na podróże niż wtedy, gdyby grały w klasie A.

Ponieważ jednak decyzja jest już ostateczna, kończymy na tym naszą dyskusję na ten temat.

W nowym układzie przeciwnikami naszej drużyny będą: Łużyce Lubań, Piast Nowa Ruda, Bielawianka, Stal Chocianów, Chojnowianka, Górnik Ib Wałbrzych, Sudety Kamienna Góra, Turów Turoszów, Victoria Wałbrzych, Zagłębie Lubin, Górnik Słupiec, Lechia Dzierżoniów i Włókniarz Leśna.

W grupie I grać będą: MZKS Legnica, Pogoń Oleśnica, Śląsk Ib Wrocław, Pafawag Wrocław, Nysa Kłodzko, Włókniarz Kudowa Zdrój, Ślęza Wrocław, PKS Odra Wrocław, Rokita Brzeg Dolny, Zagłębie Ib Wałbrzych, Polar Zakrzów, Hutnik Szczytna, Gwardia Wrocław i Polonia Świdnica.

Już choćby pobieżny przegląd wskazuje, że grupa w której będzie występowała nasza drużyna jest znacznie słabsza.

Staar

Podajemy kalendarzyk rozgrywek na sierpień br. II grupy ligi okręgowej, do której zaliczony został Dolnoślązak:

15 sierpnia:

Łużyce Lubań — Bielawianka, Piast Nowa Ruda — Stal Chocianów, Chojnowianka — Górnik Ib Wałbrzych, Sudety Kamienna Góra — Turów Turoszów, Victoria Wałbrzych — Zagłębie Lubin, Dolnoślązak — Górnik Słupiec, Lechia Dzierżoniów — Włókniarz — Leśna.

22 sierpnia:

Bielawianka — Włókniarz Leśna, Górnik Słupiec — Lechia Dzierżoniów, Zagłębie Lubin — Dolnoślązak, Turów Turoszów — Victoria Wałbrzych, Górnik Ib Wałbrzych — Sudety Kamienna Góra, Stal Chocianów — Chojnowianka, Łużyce Lubań — Piast Nowa Ruda.

29 sierpnia:

Piast Nowa Ruda — Bielawianka, Chojnowianka — Łużyce Lubań, Sudety Kamienna Góra — Stal Chocianów, Victoria Wałbrzych — Górnik Ib Wałbrzych, Dolnoślązak — Turów Turoszów, Lechia Dzierżoniów — Zagłębie Lubin, Włókniarz Leśna — Górnik Słupiec.

Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

20 lat Powszechnej Samoobrony (2)

Zamieszczamy dzisiaj drugi odcinek naszego konkursu p.t. „20 lat Powszechnej Samoobrony". W kilku kolejnych numerach naszej gazety zamieszczać będziemy pytania i odpowiedzi z materiałów szkoleniowych przeznaczonych do masowego szkolenia, pracowników zakładów podległych Zjednoczeniu Przemysłu Włókien Sztucznych. Szkolenie to już się w naszym zakładzie rozpoczęło. Wystarczy zapoznać się z tymi pytaniami i odpowiedziami, a następnie przesłać do redakcji przynajmniej trzy wycięte z naszej gazety odcinki, podpisane własnym nazwiskiem i imieniem.

Czytelnicy, którzy spełnią te wymagania, wezmą udział w losowaniu następujących nagród: nagrody Komendanta ZOS: I — suszarka do włosów, II — pióro i długopis, III — nagroda redakcji „Wspólnego Celu" — wydanie albumowe.

A więc zbierajcie odcinki tej rubryki i przesyłajcie po trzy do naszej redakcji.

Pytanie II: Co się rozumie pod pojęciem obrony terytorium kraju?

ODPOWIEDŹ: Pod pojęciem obrony terytorium kraju rozumie się: obronę powietrzną, obronę przed działaniem środków masowego rażenia, zwalczanie desantów powietrznych i grup specjalnych nieprzyjaciela oraz obronę wybrzeża morskiego.

W obronie terytorium kraju powinny brać udział siły i środki wojskowe, instytucje i organizacje społeczne (cywilne), a także odpowiednio zorganizowane do tego celu specjalne siły i środki oraz całe społeczeństwo. Stąd też w wielu krajach obronę terytorium dzieli się na obronę militarną (zwaną wojskową, operacyjną itp.) i obronę cywilną.

Przeczytaj — wytnij — prześlij

Rozrywki umysłowe

Pod redakcją J. NANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:
1. zgodne współbrzmienie dźwięków, 5. korona królów perskich, 7. nigdy niewidoczny, przeciwległy zenitowi punkt sfery niebieskiej, 8. nuta, 9. skaleczenie, 10a. publiczny rozkaz sułtana do wielkiego wezyra, 12. państwo z Tiraną.

Pionowo:
1. jedynowładca, 2. port w Algierii, 3. autor „Rycerza nadziei", 4. staromodny mebel, 6. widzi w nocy, 10. pierwiastek chemiczny, szary metal, odporny na działanie czynników chemicznych, 11. prawy dopływ Rodanu.

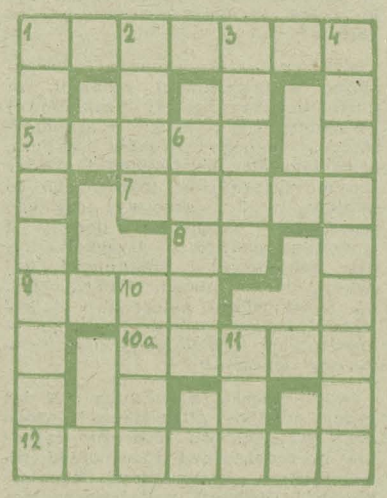

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 sierpnia br. Wśród czytelników którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 17 naszej gazety:

Poziomo: paszkot, ekumena, Imandra, karczma.

Pionowo: panegiryk, saturator, kalendarz, taradajka.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Teodozja Piotrowska.

Wędkarz
WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY •
Nr 9 (162) sierpień 1971 r. Rok XIV

Na ryby i na grzyby

Wędkarstwo to wspaniały wypoczynek, bez względu na to czy wędkarze wracają z wycieczki z rybami czy bez ryb.

Dlatego też m.in. wytrwale i uparcie propagujemy w naszej gazecie ten doskonały relaks po pracy, regenerujący siły, pozwalający na wspaniałe przeżycia nad wodą, w obcowaniu z piękną przyrodą.

Wędkarstwo jest jednak w naszej sekcji PZW ciągle przywilejem dość nielicznej grupy osób, wytrawnych, znawców tego sportu.

Nie jest to winą sekcji i naszych wędkarzy, że nie garnie się do wędkarstwa młodzież, na pewno jednak warto by było zastanowić się, co robić aby ten stan się zmienił.

Bardzo dobrą inicjatywę podjęli nasi wędkarze 17 lipca br., organizując wspólną wycieczkę z rodzinami na ryby i na grzyby.

Pogoda była piękna, więc wycieczka udała się znakomicie. Już o godzinie 19.40 autobus z wycieczką był na miejscu, w Gorzycy nad rzeką Obrą.

Amatorzy grzybów rozpoczęli od rozbijania namiotów, aby w nocy dobrze wypocząć , przed jutrzejszym grzybobraniem, wędkarze z miejsca rozbiegli się na stanowiska nad Obrą, uważając, że i w nocy należy łowić. Nad ranem na polanie pozostał tylko autobus z kierowcą, amatorzy grzybów udali się do lasu, wędkarze nadal dumali nad wodą.

Już około godziny 16 pierwsi powrócili amatorzy grzybobrania. Po niedawnych upałach, skończył, się urodzaj grzybów. Jak zwykle najlepszym grzybiarzem wśród wędkarzy okazał się Stanisław Rasiewicz. Największe sukcesy wędkarskie odniósł Mirosław Banasiński. Przy pomocy żony, która przygotowywała przynętę, złowił w ciągu nocy 15 węgorzy. Mimo niewielkich sukcesów w zbieraniu grzybów i łowieniu ryb, wycieczka była udana, a jej uczestnicy wracali zadowoleni ze wspaniałego wypoczynku.

Roman Małecki

Mój urlop z wędką

Tegoroczny urlop spędziłem w okolicach Inowrocławia. Oczywiście nie obeszło się bez wycieczek na ryby, nad rzekę Noteć i jej rozlewisko, raz łowiłem na Gople z łodzi.

Pierwsze wyprawy nie przyniosły mi sukcesów, zacząłem więc podpatrywać miejscowych wędkarzy i zorientowałem się, że zamiast tradycyjnej przynęty — robaka, łowią na pszenicę i pęczak.

Kiedy zmieniłem przynętę, z każdej wyprawy wracałem z płociami i leszczami 3—4 kg.

Największy sukces odniosłem jednak na Gople, gdzie złowiłem kilkanaście dużych leszczy, (największy ważył 1,2 kg) i kilka płoci.

Łącznie zużyłem jednak na zanętę około 2 kg pęczaku i pszenicy. Ponieważ używałem żyłki 0,15 mm, kilka leszczy wraz z haczykami zostało w wodzie.

Z dwóch wypraw ze spinningiem nad rzekę Noteć tylko druga, na doły po eksploatacji torfu, udała się. Złowiłem cztery szczupaki i jednego okonia.

Edmund Adamski

Felietonik

Na właściwe stosunki międzyludzkie w zakładzie, składa się tak wiele różnych czynników, że trzeba by dla ich wymienienia na pewno wielostronnicowego opracowania.

Jednym z rozdziałów tego zagadnienia — właściwe traktowanie pracowników, jednym z podrozdziałów właściwe traktowanie pracowników o długim stażu pracy.

W naszym zakładzie przyjęły się pewne dobre zwyczaje w tym zakresie, jak przyznawanie Odznaki Zasłużonego Pracownika Zakładu, premie jubileuszowe itp.

Rzecz charakterystyczna, że to wszystko co się robi w tym zakresie dotychczas, dzieje się na szczeblu najwyższym: dyrekcji i samorządu robotniczego.

Dlaczego jednak nie zdarzyło się jeszcze w naszym zakładzie, aby kierownik oddziału, a może nawet kierownik zmiany, pamiętał np. o tym, że jego pracownik ukończył aktualnie dzisiaj dziesięć lat pracy w zakładzie lub piędziesiąt lat życia...?

Przecież przy takiej okazji nie trzeba koniecznie wręczać nagrody pieniężnej, natomiast bardzo mile może być przyjęty uścisk dłoni i dobre słowo.

A przede wszystkim pamięć o człowieku.

Myślimy, że w tym zakresie koniecznie trzeba wyzwolić inicjatywę własną kierowników i kolektywów oddziałów.

Proponujemy: napiszcie nam co zamierzacie w tym zakresie zrobić, względnie co już robicie!

O wszystkich waszych inicjatywach będziemy pisali, będziemy je rozpowszechniali!

A kto wie nawet, czy dla najbardziej pomysłowych kolektywów nie ufundujemy nagród.

Czekamy na wasze propozycje!

Ludwik Stanisławowicz.

Jeleniogórskie Zakłady Graficzne 1613 10.VIII.1971 2.000 A3×2 druk. VII kl. 60 g. K-16/653/71